

Arabia – niedoceniona potęga starożytnego świata

20 września 2017

Kojarzony jest głównie z pustynią, ropą naftową i bogatymi szejkami. Tymczasem Półwysep Arabski odgrywał ważną rolę już w starożytności – to stamtąd władcy mezopotamscy sprowadzali kadzidło czy wielbłądy, a bogate miasta rozkwitały dzięki pośrednictwie w handlu nad Zatoką Perską. O Arabii opowiada PAP prof. Piotr Bieliński.

„Półwysep Arabski w historiografii zachodnioeuropejskiej jawił się długo jako miejsce peryferyjne. Już dla starożytnych Greków była to kraina egzotyczna i w dużej mierze nieznana” – opowiada naukowiec z Instytutu Archeologii UW i wieloletni dyrektor Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW, prof. Piotr Bieliński. Taki obraz Arabii rysował się w przekazach greckich czy tekstach biblijnych – dodaje.

Dla archeologów rejon Półwyspu Arabskiego jest nadal w dużej mierze białą plamą. Ze względów ideologicznych władze położonych tam państw i królestw nie były bowiem zainteresowane poznawaniem swojej przeszłości sprzed czasów proroka Mahometa.

Jednak powoli się to zmienia. „Dziedzictwo staje się coraz ważniejszym elementem tożsamości narodowej, również w świecie arabskim, choć wykopaliska archeologiczne na terenie świętych miasta Arabii Saudyjskiej – Mekki czy Medyny – są nadal nieosiągalne” – zauważa prof. Bieliński.

W związku z wojną domową w Syrii i w Iraku polscy archeolodzy musieli zaprzestać badań w tych państwach. Kilka zespołów przeniosło się jednak w rejon Półwyspu Arabskiego. Dzięki temu badacze znad Wisły przyczyniają się do poznania ciągle słabo znanych dziejów Arabii.

„Działamy w kilku miejscach – w zachodniej Arabii Saudyjskiej nad Morzem Czerwonym, w interiorze Omanu, Kuwejcie i w Dubaju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Dzięki temu, że badane przez nas stanowiska znajdują się w bardzo odmiennych lokalizacjach, jesteśmy w stanie kompleksowo spojrzeć na dzieje półwyspu” – zauważa prof. Bieliński. Wszystkie misje prowadzone są pod auspicjami Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW.

Jednym z większych sukcesów Polaków było odkrycie w ostatnich sezonach badawczych dużej pradziejowej osady w Kuwejcie.

„To największa rozpoznana osada prehistoryczna, znana do tej pory na Półwyspie Arabskim” – zauważa prof. Bieliński. Pochodzi ona z przełomu VI i V tysiąclecia p.n.e. Archeologa zaskoczyła sama lokalizacja tej osady, położonej na pustyni kilka kilometrów od morza. „Ona jakby nie miała prawa tam istnieć, bo jej mieszkańcy, w odróżnieniu od swych sąsiadów z północy, nie mogli tam utrzymywać się z rolnictwa” – wyjaśnia.

Nie jest jasne, czym trudnili się jej mieszkańcy – zauważa naukowiec. Wiadomo jednak, że na masową skalę wykonywali paciorki z lokalnych muszli. Być może nimi handlowali?

„Zaskakujący jest też kształt pradziejowych domostw. Dotychczas znane na półwyspie są okrągłe lub obłe w planie. Tymczasem te odkryte przez mój zespół są prostokątne – czyli takie same, jak w Mezopotamii w tym samym okresie” – opowiada naukowiec.

Śladów świadczących o bliskich kontaktach z północą jest więcej. Większą część znajdowanych naczyń ceramicznych importowano właśnie z Mezopotamii. Na razie jednak prof. Bieliński nie jest w stanie wyjaśnić, kim byli mieszkańcy osady. Nie można jednak wykluczyć, że przybyli znad Tygrysu i Eufratu.

Natomiast w Omanie Polacy chcieliby natrafić na pozostałości osad, a może i miast z drugiej połowy III tysiąclecia p.n.e.,

kiedy to region ten, znany jako kraina Magan, był ważnym źródłem miedzi dla Mezopotamii. Jeden z królów akadyjskich chwali się nawet zdobyciem kilkudziesięciu tamtejszych miast.

„Był to teren szczególnie bogaty nie tylko w złoża miedzi, lecz także żelaza, dlatego o niego walczono” – dodaje prof. Bieliński. Naukowiec zaznacza, że polscy archeolodzy pracują tam w głębokim interiorze półwyspu, co jest dość dużą rzadkością. Pod względem rozpoznania archeologicznego teren ten jest wciąż dziewiczy. Na razie, po dwóch sezonach badań, naukowcy nie znaleźli żadnego z zaginionych miast. Natknęli się natomiast na monumentalne kamienne grobowce z tego okresu i pozostałości osady z okresu późniejszego.

Z kolei w Dubaju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich zespół prof. Bielińskiego bada centrum ceremonialno-kultowe, a nad Morzem Czerwonym w Arabii Saudyjskiej naukowcy pod kierunkiem prof. Michała Gawlikowskiego prowadzą wykopaliska w porcie przeładunkowym sprzed ok. 1500 lat.

O Półwyspie Arabskim wspominało w dawnych tekstach głównie w kontekście groźnych koczowników, którzy od czasu do czasu organizowali łupieżcze wyprawy, których celem była Mezopotamia czy Egipt. Jak opowiada prof. Bieliński, historykom znane są trzy główne fale migracji. Pierwsza miała miejsce na początku II tysiąclecia p.n.e. Wtedy z Arabii na północ ruszyli Amoryci (tym samym przyczynili się do upadku pierwszego mezopotamskiego państwa Sumerów i położenia podwalin pod państwo babilońskie. Lud ten dotarł wcześniej nawet do Egiptu, gdzie przyczynił się do pierwszego odnotowanego przez starożytnych skrybów okresu niepokoju i chaosu w kraju faraonów (tzw. I Okresu Przejściowego).

Drugą falę stanowili Aramejczycy w XI w. p.n.e., a trzecią – która ukształtowała w dużej mierze kształt dzisiejszego Bliskiego Wschodu i północnej Afryki – Arabowie w VII w. n.e.

„Gdy mieszkańcy Arabii pozostawali w granicach swojego

półwyspu – ich losy i dzieje nie zostały nigdzie odnotowane, tymczasem to właśnie wtedy powodziło się im najlepiej. Wyprawy były spowodowane trudnymi warunkami życia, na przykład okresami suszy” – wskazuje naukowiec. Siłą rzeczy najwięcej wiadomo o północnych krańcach półwyspu, które znajdowały się na styku z Mezopotamią, czyli o krainach Edom, Moab i Ammon położonych w Transjordanii (to obecnie terytorium Syrii, Jordanii i Arabii Saudyjskiej).

Władcy kształtujących się w III tysiącleciu p.n.e. cywilizacji w Mezopotamii i Egipcie znali zasoby, które oferował Półwysep Arabski. „Z południowych krańców Arabii pozyskiwano cenione w czasie uroczystości religijnych kadzidło, a w późniejszym czasie również rudy metali – miedzi i żelaza” – wylicza prof. Bieliński. Początkowo korzystano z kupców – pośredników, bo dotarcie do tych rejonów wiązałoby się z organizacją olbrzymiej ekspedycji. Ta musiałaby pokonać nawet ponad 1000 km.

„Dopiero Rzymianom udało się dotrzeć do południowej części półwyspu, którą nazwali Arabią Felix. Był to jednak szlak nie do utrzymania – po kilku dekadach obecności opuścili przyczółek. W przyszłości, gdy chcieli pozyskać kadzidło, korzystali z pośrednictwa kupców” – opowiada archeolog.

Niezwykle cenionym zasobem (nawet obecnie na Bliskim Wschodzie), z którego zasłynęła Arabia, są wielbłądy. Naukowcy nie są zgodni, kiedy zwierzęta te zostały udomowione. Stało się to najpóźniej na przełomie XI/X w. p.n.e. Pewne jest natomiast, że właśnie w tym rejonie je oswojono – potem były na masową skalę wykorzystywane m.in. na potrzeby handlu dalekosiężnego, z którego słynęli jego mieszkańcy. „Warto zaznaczyć, że to właśnie ze środowiska kupieckiego wywodził się Mahomet – prorok i twórca Islamu” – dodaje prof. Bieliński.

Arabia bardzo szybko znalazła się w orbicie wpływów cywilizacji mezopotamskich – stało się to już w końcu III

tysiąclecia p.n.e. W czasach późniejszych Asyryjczycy przywiązywali dużą wagę do bezpieczeństwa wymiany handlowej w obrębie swojego imperium – obejmowało to także szlaki handlowe (również te wiodące na dalekie południe), w tym – Arabię. W ocenie prof. Bielińskiego w ten właśnie sposób powstał swego rodzaju wspólny rynek w tej strefie, który był kontrolowany i przejmowany przez kolejne królestwa i imperia.

„Ze względu na to, że badania Arabii cieszą się coraz większym zainteresowaniem, chcemy w Instytucie Archeologii UW stworzyć nową specjalność. Warto zaznaczyć, że nie ponosimy kosztów badań na terenie Kuwejtu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, gdzie są one finansowane przez lokalne władze” – zaznacza prof. Bieliński.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl